

NAUKI MĘDRCA SYRACHA O DOBRYCH MANIERACH

Treść: — I. O kulturze języka. — II. O gościnności. — III. O zachowaniu się przy stole.
— Zusammenfassung.

Księga Syracha została napisana ok. 180 r. przed Chr. w języku hebrajskim przez Jezusa syna Eleazara, syna Syracha. Od początku swego istnienia zyskała szybko uznanie tak w judaizmie starożytnym jak i w Kościele antycznym. Powodem tego swoistego sukcesu była przede wszystkim wszechstronna tematyka poruszana w księdze. Syrach nie ominął żadnej w zasadzie dziedziny życia, która nie byłaby ukazana w jego dziele. Tematem wiodącym jest przede wszystkim mądrość oraz odwoływanie się do Prawa¹. Na kanwie tego tematu wiodącego Syrach podaje jednocześnie wiele praktycznych wskazówek dla codziennego życia. Wśród nich są także rady dotyczące wytwornego zachowania się, co jest pożądane i dzisiaj.

I. O KULTURZE JĘZYKA

Od zarania ludzkości wiadano, że język służy tak do dobrego jak i do złego; można nim ożywić, można nim też zabić; związane jest to z mową, którą m.in. język artykułuje (Syr 5,13). Za pomocą języka człowiek porozumiewa się z innymi, przedstawia Bogu swe uwielbienia, prośby, dziękczynienia. Należy zatem nad nim czuwać i rozważnie używać. Syrach wypowiada zatem złotą zasadę dotyczącą używania języka:

*Bądź skory do słuchania,
a odpowiadaj po namyśle! (5,11)*

Między językiem a sercem powinna istnieć pełna harmonia, tak jak między słowem a wolą, od czego może zależeć powodzenie życiowe człowieka (5,13)². Nie

¹ Szerzej o propozycji podziału oraz tematów Syr zob. St. Potocki, *Rady mądrości. Przewodnik po mądrościowej literaturze Starego Testamentu*, Lublin 1993, s. 199–259.

² Zob. M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 78.

należy zatem nadużywać swej mowy bezmyślnie i wypuszczać potoku słów przy byle okazji, co upodabnia mowę do bezmyślnego mlócenia. Należy mieć swoje zdanie w każdej sprawie i być o jej słuszności przekonanym (5,9–10).

Bezpośrednio z językiem oraz mową związane jest serce jako miejsce decyzji ludzkich, zdolność odróżniania dobrego od złego (17,6). Tak wyposażony przez Boga człowiek może trafnie rozstrzygać w konkretnych sytuacjach nabierając mądrości życiowej i swoją postawą uczyć innych.

Bezmyślne używanie języka niejednego skompromitowało, ale także niejednego podniosło w oczach słuchających; został wręcz uznany za mędrca, gdyż nie używał niepotrzebnie słów (20,5). Niemniej jednak nie zawsze milczenie należy uważać za wyraz roztropności i mądrości. Czasami jest to przejaw ignorancji (20,6), chociaż istnieje przekonanie, że kto milczy, ten jest mądry (20,1). W każdym razie opanowanie swej mowy wskazuje jednocześnie na opanowanie swego wnętrza. Brak bowiem czujności nad swym językiem może przynieść niepowetowane szkody u tego, kto go nadużywa. Człowiek nie panujący nad swym językiem przez wypowiadanie lekkomyślnych, nieprawdziwych i niesprawdzonych sądów o innych postępuje obłudnie, traci swe dobre imię i poważanie. Staje się wręcz grzesznikiem, który może być przyrównany nawet do złodzieja (5,14–15). Takie postępowanie przysporzyć może niechybnie miano fałszywego przyjaciela (12,16).

Taki odbierać będzie od swego otoczenia tylko pogardę a nawet przekleństwo, bo nikt z nim nie będzie chciał przebywać (28,13). Fałszywy przyjaciel, oszczerca, kłamca i potwarca zyska nadto miano „trzeciego języka”³. Wyrażenie „trzeci język” używane było w literaturze rabinistycznej i odnosiło się do osoby, która nieproszona mieszała się w sprawy dwóch innych osób wprowadzając tym samym zamieszanie, niezgodę, nienawiść⁴. Zupełnie bezinteresownie, dla czystej tylko swej satysfakcji, potrafi taka osoba zniszczyć wszystko to, co dobre, a przede wszystkim dobre imię. Wyssane z palca oszczerstwo potrafiło z szacownego obywatela uczynić banitę, wygnańca. *Trzeci język* swym wtrącaniem się w nie swoje sprawy może nawet skazać na zagładę całe miasta warowne (28,14). Nieszczęścia sprowokowane przez niego nie mają końca także w zakresie małżeństwa; przez mieszanie się w cudze sprawy ofiarą takiego człowieka padło też niejedno małżeństwo niszcząc dobytek duchowy i materialny całego nieraz życia (28,15). Nie należy zatem nie tylko przestawać z takim człowiekiem, ale nawet nie wolno go słuchać, bo już samo to wprowadzi zamęt i niepokój do wnętrza (28,16). Mędrzec ciągle przestrzega:

*Uderzenie różgi wywołuje sińce,
uderzenie języka łamie kości.
Wielu padło od ostrza miecza,
ale nie tylu, co od języka (28,17–18).*

Dlatego też należy szukać przede wszystkim odpowiedniego dla siebie towarzystwa, tzn. starać się przebywać w otoczeniu ludzi mądrych, a unikać głupców. Tych pierwszych i drugich można rozpoznać m.in. po mowie. Mądry boi się Boga

³ O ocenie używania języka w tradycji biblijnej zob. TWAT IV, kol. 603–605.

⁴ M. Lurker, jw., s. 79.

i mowa jego jest stateczna i rozważna. Głupi natomiast nie ma stałości w myśleniu ani w swoich poglądach; plecie, co mu ślina na język przyniesie (27,11–12). Głupi nie tylko wylewa bezrozumnie słowa jak wodę, ale ma nadto wręcz zmysłowe upodobanie w częstym gadaniu, co doprowadza słuchaczy do najwyższego zdumienia, a nawet przestachu (27,13–14).

Mądry potrafi zawsze wykazać się roztropnością. Powinno to być widoczne zwłaszcza w obcowaniu z takimi ludźmi, którzy nie potrafią opanować swych negatywnych cech charakteru. Mędrzec powinien wykazać się statecznością, co może przejawiać się m.in. w unikaniu sporów z ludźmi popędliwymi, krewkami. Nie należy także szukać rady u głupca, gdyż ten nie zachowa tajemnicy i wszystkim wokół zdradzi sekrety (8,16–17). Potrafi nawet wypominać dobrodziejstwa, jakie okazał komuś, co przyniesie tylko ironiczny śmiech innych (20,16–17).

Czcza gadanina jest tylko wyrazem braku wychowania i kultury, a zasłyszane sentencje z ust głupca nie zostaną przyjęte przez ludzi mądrych, czyli bogobojnych (20,19–20). Głupiec bardzo łatwo może stać się kłamcą, ponieważ nie odróżnia faktów od fantazji. Kłamca nie tylko ukazuje swój brak wychowania, ale także jest bardzo nisko oceniany przez otoczenie i spotyka się z jego wzdargą. Roztropnym i mądrym natomiast okazuje się ten, kto przynosi sobie swoją mową szacunek (20,24–27).

Miłość i poszanowanie prawdy powinny kierować postępowaniem człowieka, ponieważ to sprawia dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka, jest przejawem szacunku wobec prywatnego życia, pozwala nadto zachować dyskrecję. Jej niezachowanie pociąga za sobą utratę zaufania (27,16). Nieroztropna mowa może spowodować także utratę przyjaciela, dlatego trzeba się wystrzegać obelg, wzdargi, zdrady tajemnicy (22,22).

Praktyczna rada Syracha, do której warto wszystkim się dostosować, brzmi:

*Hodowlę drzewa poznaje się po jego owocach,
podobnie serce człowieka — po rozumnym słowie.
Nie chwal człowieka, zanim poznasz, jak przemawia,
to bowiem jest próbą dla ludzi (27,6–7).*

II. O GOŚCINNOŚCI

Gościnność na starożytnym Bliskim Wschodzie, a zatem także w Izraelu, była jedną z podstawowych zasad, jakie należało okazać przybyszowi. W odniesieniu do Izraela okazywanie gościnności przypominało mu o jego przeszłości, kiedy sam był cudzoziemcem i często korzystał z tego niepisanego prawa. Każdy gość powinien być przyjęty w imię Boga i nie należało szczędzić trudów, by czuł się on jak najlepiej wśród uczynających gościny. Człowiek opuszczający wspólnotę, w której dotychczas żył, staje się nagle obcy w innym środowisku. Fizyczne rozstanie stwarzało poważne zagrożenia, ponieważ starożytny podróżnik pozbawiony był tego wszystkiego, co dziś dla nas wydaje się być czymś banalnym. Gościnność była zatem wówczas wręcz niezbędnym do przeżycia, stąd uważano ją za wielką

cnotę. Dlatego mędrcy, a między nimi również i Syrach, nie szczędzą rad odnoszących się do tego pięknego zwyczaju⁵.

W szafowaniu gościnnością nie należy postępować bezkrytycznie, lecz i w tym względzie potrzeba umiaru, a nade wszystko roztropności. Nie wolno przede wszystkim każdego proszącego o gościnność człowieka wprowadzać od razu do swego domu. Po ulicach krąży wielu oszustów wykorzystujących otwarte serce i naiwność dobroduszych. Może się bowiem okazać, że w człowieku tym tkwi podstęp, nieszczerłość, fałsz i zakłamanie. Taki tylko czyha, by zdradliwie wedrzeć się do domu i przysporzyć hańby gospodarzowi (Syr 11,29.33).

Nie zwalniało to jednak od okazywania życzliwości i serdeczności, ale właśnie z wielką roztropnością. Zasada gościnności nakazywała pozdrowienie przybysza, obmycie jego nóg, posilenie go jedzeniem, ochronę (zob. Rdz 19,1–8) i skromne wyposażenie na drogę wraz z jakimś małym podarkiem. O tym zwyczaju przypomina także i Syrach:

*Zgodnie z przykazaniem przyjdź z pomocą biednemu
i stosownie do jego potrzeby nie odsyłaj go z pustymi rękami! (29,9).*

Właśnie biednym i ubogim należy okazywać szczególną gościnność, ponieważ pozbawieni są systematycznej pomocy i mogą liczyć tylko na miłosierdzie innych. Nie wymagają oni dużo; do przeżycia dnia potrzeba im tylko trochę chleba, wody i odzienia na okrycie ciała oraz skrawek dachu nad głową, by nie stać się zgorszeniem i pośmiewiskiem dla innych (29,21).

Biedny autentycznie jest z natury swjej człowiekiem pokornym i takie też jest jego postępowanie⁶. Wie, że nie powinien wchodzić tam, gdzie byłby niemiłe widziany i gdzie mógłby być obiektem drwin i wyśmiewania. Woli zatem przebywać w skromnych progach aniżeli brać udział w ucztach bogaczy (29,22).

Nieomalże idealną postawą w sytuacji bycia przybyszem czy biednym jest zadowolenie z tego, co się posiada. Przebywający wśród obcych często wystawiony jest na obelgi i poniżenie. Mogą one być spowodowane tym, że jest się czasem zbyt natarciwym w dopraszaniu się pomocy. Tak zatem zasady postępowania w odniesieniu do gościnności obowiązują nie tylko dających, ale i obdarowywanych (29,23).

Wśród potrzebujących znajdują się i niewdzięcznicy. Nie tylko że z ochotą przyjmą gościnę, zasiadą do suto zastawionego stołu, ale nie podziękują za to. Mało tego, można jeszcze usłyszeć od nich sprawiające przykrość słowa (29,25)⁷.

Potrzebujący pomocy jest świadom jak przykro jest być zależnym od kogoś zwłaszcza wtedy, kiedy jest się wręcz zmuszonym prosić o pomoc, bo nie ma już żadnych środków do życia. W tak skrajnej sytuacji nie można nawet ust otworzyć, gdyż nie ma się żadnych praw będąc obcym wśród obcych (29,24).

⁵ A. Paciorek, Obyczajowość życia wspólnotowego, w: G. Witaszek (red.), Życie społeczne w Biblii, Lublin 1997, s. 315.

⁶ O teologicznym wymiarze słowa „pokorny, biedny” zobacz m.in. art. E.S. Gerstenberger, *’nh* II, TWAT VI, s. 247–270; rozważania o gościnności w aspekcie terminologii zob. J.K. Pytel, Gościnność w Biblii. Studium źródłowo-porównawcze, Poznań 1990, s. 13–17.

⁷ Wiersz ten i kolejny się z nim łączy (w. 26) są niejasne w ich rozumieniu. Wypowiedź można odnieść do przyjmującego gościnę, bądź do udzielającego jej.

Dlatego można spotkać się z samowolnym traktowaniem oraz naigrawaniem się z tego, który został zaproszony do stołu. Dochodzi nawet do sytuacji, kiedy jest się bądź usuniętym w jakiś gorszy kąt, bądź całkowicie wyrzuconym na przysłowiowy bruk. Przyczyną tego jest przybycie pod dach udzielającego gościny jego krewnego lub jakiejś wysoko postawionej osoby. Granica między mile dotychczas widzianym gościem a natrętem została złamana i teraz jest się *persona non grata* (29,27). Usłyszane słowa są przykre i potrafią zburzyć to wszystko, co podczas gościny się otrzymało. Z tego też powodu Syrach czyni znak równości między przybysem i mądrym, gdyż ten waży swoje słowa, ale nade wszystko potrafi w sytuacjach skrajnych milczeć. Co prawda powód milczenia w obu wypadkach jest inny; przybysz milczy, ponieważ nie ma żadnych praw, mędrzec milczy, ponieważ tak nakazuje mu jego roztropność.

Syrach stoi na tradycyjnym stanowisku w pojmowaniu gościnności oraz naucza o niej w specyficzny dla siebie sposób. Pokazuje nie tylko potrzebę tej pięknej postawy, istniejącej od niepamiętnych czasów w Izraelu, ale jednocześnie przedstawia możliwy inny jej aspekt. Przestrzega mianowicie przed tymi, którzy tej gościnności nadużywają. Przypadek taki zachodzi po obu stronach i dotyczy to tak udzielającego jej, jak i przyjmującego ją. Obu tych skrajnych postaw należy unikać, by nie pogwałcić tradycji ojców, o którą tak dba mędrzec. Dlatego też, jak w wielu innych przypadkach, podaje dobrą radę:

*Pomagaj bliźniemu według swej możliwości,
a uważaj na siebie, abyś i ty nie upadł* (29,20).

III. O ZACHOWANIU SIĘ PRZY STOLE

Zasiadanie do stołu, czy to do wyszukanej uczt, czy to do spożycia chleba niedostatku, stwarza poczucie jakiejś bliskości między współbiesiadującymi. Najskromniejsza ucztka ukazana w Biblii jest wyrażeniem ludzkiej postawy: gościnności (np. Rdz 18,1–5), wdzięczności (np. Mt 9,11), wyrazem radości z czyjegoś przybycia (zob. Tb 7,9), dziękczynienia składanym Bogu (np. Dz 16,34). Każdy posiłek powinien przebiegać w przyjaznej atmosferze, ale bez przesady, by nie przerodził się on w jakieś wyuzdanie (zob. Mt 14,6–11; Łk 16,19), które może sprowadzić gniew Boży i karę (por. Jdt 13,2)⁸.

Umiejący obserwować i wyciągać wnioski mędracy izraelscy podali zasady, których przestrzeganie miało uchronić przed osobistą kompromitacją, utratą mienia i Bożym gniewem. Syrach w krótkim traktacie o uczcie i zachowaniu się przy stole także podaje swoje porady ludziom mądrym, skorym do zastosowania ich w życiu (Syr 31,12–32,13).

Każda ucztka jest wyrazem gościnności, a wydający powinien o tym pamiętać i nie szczędzić wysiłków, by zaproszeni goście wychwalali nie tylko suto zastawiony stół, ale i hojność samego gospodarza. Już sam obficie zastawiony stół

⁸ Zob. STB, s. 716–719.

wyraża jego szlachetność i otwarte serce. Taki będzie przez wszystkich wychwalany i zyska dobre imię w całym mieście. Kto natomiast zaprasza gości na ucztę oferując skąpo zastawiony stół, może być pewien, że otrzyma wśród współobywateli miano sknery i skąpca; poniesie szwank na swym imieniu (31,23–24).

Nie należy przede wszystkim wbić się w pychę, jeśli posadzono na pierwszym miejscu. Byłby to może ukłon w stronę wieku zaproszonego gościa. Taki gest był tylko wyrazem szacunku gospodarza wobec niego, a pierwsze miejsce przy stole wcale nie upoważnia do wywyższania się ponad innych. Do dobrego tonu należałoby poczekać, aż właśnie inni zajmą swe miejsca i dopiero wówczas można byłoby zająć swe wyeksponowane miejsce. Byłby to znak szacunku wobec współbiesiadników (32,1–2).

Siedząc przy stole należy obserwować, co się aktualnie dzieje i odpowiednio do tego przystosować swoje postępowanie. Jako starszej osobie przysługuje zabranie głosu, ale nie należy domagać się tego natarczywie i nie zważając na sytuację przekrzykiwać wszystko i wszystkich. Inni w tym czasie chcieliby może posłuchać mile dla ucha brzmiącej muzyki. Jest ona bowiem uświetnieniem każdej uczy i klejnotem wszelkiej biesiady (32,3–6).

W uczcie biorą udział ludzie w różnym wieku. Znajdują się na niej również i młodzieńcy, którzy uczą się mądrego życia i mądrości życiowych od starszych współbiesiadników. Z natury swej młodzież niecierpliwie chce wypowiadać się na wiele tematów i to bez głębszej często refleksji. Może jednak tak się zdarzyć, że uczujący starsi poproszą wreszcie jakiegoś młodzieńca do wyrażenia jego opinii na dany temat. Nie należy jednak natychmiast wylewać potoku swych słów, lecz dopiero po uścisłych prośbach innych (32,7).

Myśli powinny w takim wypadku być wypowiedzane z rozwagą, bez pośpiechu, bez wielomówności. Takie opanowanie swej mowy, i siebie zarazem, będzie znakiem mądrości mimo młodego wieku. Mądrym bowiem jest ten, kto wiele wie, ale mało mówi. Stonowanie w mowie jest jednocześnie przejawem szacunku wobec innych, bardziej dostojnych, którzy również mają coś do powiedzenia, oraz wyrazem skromności. Takie zachowanie się może przynieść tylko przychyłność wszystkich obecnych przy stole (32,8–10).

Każda ucza dobiega końca, jak wszystko na tym świecie. Wyrazem przeto dobrego wychowania jest wyczucie odpowiedniej chwili, by wstać od stołu i podziękować za okazaną gościnę i wspólne biesiadowanie. Nietaktem zatem byłoby wysiadanie przy stole aż do opuszczenia gościniego domu przez ostatniego z biesiadników. Wychodząc od gospodarza należy udać się bezpośrednio do swego domu, by uniknąć wielu przykrych niespodzianek. Radę taką podał może Syrach dlatego, ponieważ nauczony doświadczeniem wiedział, że wracający do domu biesiadnik szczególnie narażony jest na zaczepki innych, a i sam daje się łatwo wciągać w nieodpowiednie towarzystwo (32,11).

Każda ucza, według naszego mędrcy, jest najbardziej odpowiednim miejscem do zabawienia się w różny sposób. Największym jednak grzechem, a jednocześnie nietaktem wobec współbiesiadników, jest butna i nieopanowana mowa, do której rwie się nieokrzesany i prostak (32,12).

Po ogólnych radach podanych przez Syracha należy przejść teraz do tego, co stanowi najważniejszą część każdej uczt, mianowicie spożywanie potraw znajdujących się na stole. I tu potrzeba wysłuchać i dostosować się do rad mędrca, by nie okazać się prymitywnym w swym zachowaniu. W żadnym wypadku nie wolno głośno wypowiadać swej opinii o stole, zwłaszcza suto zastawionym. Gdy ktoś nie może powstrzymać się od wyrażenia swego podziwu od ilości i jakości potraw na nim się znajdujących, okazuje się zwykłym prostakiem, który wpada w euforię na widok jedzenia. Taka reakcja jest efektem tzw. „chciwego oka”, które chciałoby wszystko pożreć i na wszystko pazernie spogląda. Pociąg do jedzenia w takiej chwili tak w nim wzrasta, że aż jego oczy zachodzą łzami z łakomstwa (31,12–13).

Przy stole wskazane jest wstrzemięźliwe zachowanie się. Przede wszystkim należy być uważnym obserwatorem i pilnować się, by nie wyciągać pierwszemu ręki po upatrzonej przez kogoś innego kąsek. Zbyt pożądlive spoglądanie na półmisek może doprowadzić do nieopanowania swego łakomstwa a w konsekwencji do prostackiego zachowania się. Uwidoczni się to w wyciągnięciu ręki po upatrzonej z góry miły dla oka i podniebienia kąsek. Pierwszeństwo w wybraniu oraz sięgnięciu po jakiś ulubiony kąsek należy zostawić najbliższemu siedzącemu współbiesiadnikowi. Siedząc przy stole powinno się pamiętać o złotej zasadzie, jaką podaje Syrach: staraj się wejść w sytuację i potrzeby innych według swych własnych (31,14–15.18).

Każdy gospodarz wydający ucztę stawia na stół to, co ma najlepszego, by słuszenie uczcić i uszanować zaproszonych. Stąd na zastawiony stół biesiadny powinno się spoglądać z umiarkowaniem, rozważą i bez wypowiadania swych uwag odnośnie potraw. Powinno się je spożywać z umiarem, by nie okazać się żarłocznym, co niechybnie wzbudzi odrazę u współbiesiadników (31,16).

We wszystkim pożądanym jest umiar, a zwłaszcza przy stole, ponieważ jego brak może prowadzić do żalosnych konsekwencji. Ta cecha gościa jest jednocześnie oznaką dobrego wychowania oraz dobrych manier. Zalecane jest zatem przerwanie jedzenia, zanim inni to uczynią. Takie zachowanie na pewno uchroni od przykrych skutków obżarstwa i od skompromitowania się przed innymi. A skutki żarłoczności są bardzo nieprzyjemne, ponieważ objawiają się one bólami żołądka, brakiem snu i ostrymi kolkami (31,17.20b).

Jeżeli już doszłoby do tego, można wówczas gdzieś dyskretnie, na uboczu „zrzucić to”, by ulżyć swemu żołądkowi i sobie (31,21).

Stateczne i wstrzemięźliwe zachowanie się przy stole z pewnością przyniesie błogosławione chwile w zaciszu domowym już po skończonej uczcie — zupełnie spokojnie będzie można odpoczywać zapadając w spokojny sen po kulturalnej uczcie kulinarnej i duchowej, jakie jest niewątpliwie spotkanie z innymi, rozmowy czy słuchanie miłej dla ucha muzyki (31,20a).

Podobnie jak z jedzeniem ma się sprawa z piciem wina, które zostało dane ludziom przez Boga, by rozweselało ich serce (zob. Ps 104,15). Przy jego picu nie należy jednak być zbyt odważnym, gdyż niejednego mocarza zdołał zgubić brak umiarkowania w jego picu (zob. m.in. Rdz 9,20–27; 19,30–36). Zbytnie zadufanie swym możliwościami w spożywaniu tego szlachetnego skądinąd trunku może doprowadzić do żalostnego zachowania się i utracenia nawet swej godności (31,25–26).

Upicie się winem nie tylko że odziera człowieka z godności, stateczności i szacunku, ale wywołuje wulgarną agresję wobec innych i prowadzi do zezwierzęcenia się. Ztraca się wówczas swe człowieczeństwo nie tylko przez to, że w dusze wchodzi różne smutki, żale i złości, ale bardzo szybko dochodzi do niepotrzebnych zwad, sporów i kłótni (31,29).

Kto doprowadza siebie do takiego stanu, okazuje się głupcem, na co wskazuje jego postępowanie: wpada w szal, opada z sił i w prymitywnej argumentacji na pięści zdobywa tylko sińce i rany (31,30).

Wino jako trunek towarzyszący biesiadnikom rozwiązuje także języki; to zaś może doprowadzić do niekontrolowania swej mowy, co przejawia się często w wyśmiewaniu się z drugiego oraz wyzywaniu go. Zaćmiony alkoholem umysł nie panuje już nad niczym i zaczyna się wyliczanie zobowiązań bliźniego wraz z żądaniem zwrotu długu. Takiego zachowania się rzeczywiście nie można nazwać ludzkim (31,31).

W tym przypadku Syrach podaje wszystkim kolejną złotą zasadę, której stosowanie na pewno by ustrzegło przed osobistą kompromitacją oraz uznaniem za nieokrzesanego gbura i prostaka:

*Wino dla ludzi jest życiem,
jeżeli pić je będziesz w miarę.
Jakież ma życie ten, który jest pozbawiony wina?
Stworzone jest ono bowiem dla rozweselenia ludzi.
Zadowolenie serca i radość duszy
daje wino pite w swoim czasie i z umiarkowaniem (31,27–28).*

W powyższym szkicu zostały rozpatrzone trzy tematy dotyczące kulturalnego zachowania się: panowanie nad językiem, okazywanie gościnności oraz o zachowaniu się przy stole. W większości tekstów Syrach mówi w aspekcie negatywnym o tych trzech postawach, czasami nawet je przejawiając, by w dobitny sposób dać do zrozumienia, na czym powinno polegać prawidłowe zachowanie się. Rada podstawowa, jaką mędrzec kieruje do wszystkich, to zachowanie umiaru i roztropności w każdej sytuacji. Taka postawa pozwala uniknąć skompromitowania się oraz ukazuje, że dana osoba jest dobrze wychowana, potrafi znaleźć się w każdej sytuacji i warto z nią przebywać. Mało tego, osoby wyróżniające się dobrymi manierami uchodzą w oczach Syrach za mądrych. Takie określenie było wielkim wyróżnieniem w ustach tego mędrca i stróża dobrych, ojczyстых tradycji.

DIE LEHREN DES WEISEN SYRACH ZU GUTEN MANIEREN**ZUSAMMENFASSUNG**

Das Buch Jesus Sirach hat von Anfang an in der Kirche Anerkennung gefunden. Der Grund dafür ist, dass in diesem Buch Themen aus allen Lebensbereichen angesprochen werden. Das Grundthema ist vor allem Weisheit in Bezug auf das Gesetz. Auf diesem Hintergrund gibt Jesus Sirach viele Anweisungen für den Umgang im Alltag.

Sirach legt großen Wert auf die Sprachkultur. Seine goldene Regel lautet: sei gut zu hören, antworte bedächtig. Zwischen Zunge und Herz soll volle Harmonie bestehen. Gedankenloser Gebrauch der Sprache hat schon viele kompromittiert, deren guter Gebrauch hat vielen Ehre gebracht.

Gute Ratschläge gibt Sirach auch über die Gastfreundschaft. Bei Ausübung der Gastfreundschaft soll man sich nicht unkritisch verhalten. Man soll dem anderen nach seinen eigenen Möglichkeiten helfen, gleichzeitig sollte man aber darauf achten, dass man sich selbst nicht übernimmt.

Auch über Tischsitten gibt er Anweisungen. Ein zum Tisch Geladener soll sich bescheiden benehmen, bei der eigenen Rede Zurückhaltung üben und auf Ältere Rücksicht nehmen. Beim Mahl sollte man das rechte Maß einhalten.

Das Einhalten dieser Regeln macht einen Menschen zu einem Weisen und kulturell Hochstehenden.

Diese Anweisungen sind Lehren, die auch heute noch Gültigkeit haben.